

Joanna Taczkowska

Dylematy zawodowe dziennikarzy w świetle orzecznictwa sądów powszechnych w Bydgoszczy w latach 1984-2000

W duchu zapisów Konstytucji RP z 1997 r. dziennikarz, uwolniony z więzów cenzury i nakazu przestrzegania zasad socjalistycznej moralności, pełni: „[...]służbę społeczeństwu i państwu [...] [realizowaną poprzez – J. T.] [...] urzeczywistnianie prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej”.¹ Nie ulega wątpliwości, że prawo prasowe z 1984 r., w niektórych zapisach wciąż jednak nie przystaje do zmienionych warunków społeczno-politycznych. Na ko-

nieczność nowych uregulowań dotyczących funkcjonowania środków masowego przekazu wskazują zarówno przedstawiciele środowiska dziennikarzy², jak i teoretycy mediów³.

Stawiane postulaty i przedstawiane projekty nowych aktów prawnych sygnalizują jednak, że nie ma zgody, co do kierunku proponowanych zmian. Dziennikarze postulują wprowadzenie możliwie szerokiego zakresu uprawnień przy zawężeniu zakresu odpowiedzialności cywilnej, a zwłaszcza karnej.⁴ Natomiast medioznawcy wskazują m.in. na

¹ „Dziennik Ustaw” 1984, nr 5, poz. 24 z późn. zm., art. 1 oraz art. 10, ust. 1.

² Zob. *Co ty zrobiłeś dla prawa prasowego?* „Press” 1999, nr 1, s. 18 oraz S. Podemski: *Wyniki na prasę*. „Rzeczpospolita” 14 maj 2002, s. A10.

³ Zob. J. Sobczak: *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*. Warszawa 1999, s. 7-8 oraz I. Dobosz: *Prawo prasowe. W: Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Bauer. Kraków 2000, s. 391.

⁴ Zob. R. Gluzak: *Prowizorium prasowe*. „Press” 1999, nr 8, s. 38; A. Stankiewicz: *Paragraf za cytatem*. „Press” 2001, nr 11, s. 36; L. Będkowski: *Wolny zawód*. „Press” 2001, nr 12, s. 50; M. Ziomecki: *Z sędziego redaktor*. „Press” 2000, nr 6, s. 93; S. Podemski: *Wyniki na prasę...*; M. Nowicki: *Autoryzacja a wolność słowa*. „Newsweek” 2001, nr 10, s. 94.

konieczność bardziej precyzyjnego określenia granic wolności prasy.⁵ Zgłaszane uwagi nie zawsze idą w kierunku liberalizacji uregulowań. Wskazuje się raczej na konieczność bardziej przejrzystego określenia obowiązków i praw dziennikarzy, kryteriów odpowiedzialności – a co za tym idzie – bariery dla działań naruszających dobra osobiste.⁶

Za celowością podnoszenia postulatów, co do określenia granic swobody dziennikarskiej przemawia zarówno fakt niekwestionowanego wpływu, jaki wywierają przekazy medialne na opinię publiczną, masowość odbioru informacji, jak i brak ugruntowanych norm i zasad, które byłyby przez środowisko dziennikarskie akceptowane i bezwzględnie przestrzegane. Chodzi tu zwłaszcza o katalog wzorców postępowania, który wypływałby z norm etycznych zawodu. Normy i oceny etyczne mają bowiem obecnie charakter – w dużej mierze – deklaracyjny, nie zaś internalizowany.⁷ W tym stanie

faktycznym regułą mogą stawać się zachowania ujawniające ignorancję prawną, pobłażliwość środowiska wobec dziennikarzy nieprzygotowanych do uprawiania zawodu oraz brak zachowań piętnujących działania nieprofesjonalne. Skoro zatem samego środowiska nie stać na pewien ostracyzm wobec zachowań złych, to szansą obrony przed nierzetelnym dziennikarstwem może być odpowiedzialność prawna dziennikarzy na gruncie rozstrzygnięć sądowych.

Badając orzecznictwo Sądów Okręgowego⁸ i Rejonowego w Bydgoszczy, uznać należy, że w omawianym okresie do najczęściej przywoływanych przez sądy – zarówno na gruncie prawa karnego, jak i cywilnego – należała kwestia szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych. Przebadany materiał źródłowy tworzą akta 37 spraw cywilnych i 9 spraw karnych, wytoczonych w latach 1984-2000 przed Sądem Okręgowym lub Rejono-

⁵ Zob. J. S o b c z a k: *Prawo prasowe w systemie polityczno-prawnym Rzeczypospolitej*. W: *Media i dziennikarstwo na przełomie wieków*. Red. J. A d a m o w s k i. Warszawa 1998, s. 77; I. D o b o s z: *Prawo prasowe...*, s. 397 oraz J. S o b c z a k: *Prawo prasowe*. W: *Dziennikarstwo od kuchni*. Red. A. N i c z y p e r o w i c z. Poznań 2001, s. 195.

⁶ Zob. J. S o b c z a k: *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*. Warszawa 1999, s. 7.

⁷ *Ibidem*, s. 129.

⁸ W związku z Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 czerwca 1999 r. w sprawie utworzenia sądów apelacyjnych, sądów okręgowych i sądów rejonowych oraz ustalenia ich siedzib i obszarów właściwości (Dz. U. 1999, nr 59, poz. 630) Sądy Okręgowe przejęły uprawnienia dawnych Sądów Wojewódzkich. Stąd też w artykule pojawiać się będą zamiennie nazwy Sąd Okręgowy i Sąd Wojewódzki.

wym w Bydgoszczy. Spośród wszystkich spraw rozpoznawanych przez I Wydział Cywilny Sądu Okręgowego oraz IV Wydział Karny Sądu Rejonowego analizie poddano tylko te, w których powództwem lub aktem oskarżenia objęci zostali dziennikarze, redaktorzy naczelni lub wydawcy i takie, w których materiał prasowy stał się przyczynkiem do występowania o ochronę dóbr osobistych.

Dziennikarz pracuje w warunkach wolności słowa gwarantowanej zapisami konstytucyjnymi, ale w sytuacji, gdzie w ten sam sposób chronione są wartości, takie jak: życie prywatne, życie rodzinne, cześć, dobre imię, a także godność osobista. Wolność słowa nie może zatem oznaczać dowolności korzystania z niej. Wolność słowa – jak zauważył Sąd Apelacyjny w Katowicach⁹ – nie jest bowiem prawem bezwzględnym, nie podlegającym ograniczeniom. Barierą dla dowolności korzystania z wolności słowa jest przepis prawa prasowego zobowiązujący dziennikarzy do zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów

prasowych, a zwłaszcza sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych informacji lub podania ich źródła oraz ochrony dóbr osobistych.

Nigdzie jednak ustawodawca nie podaje precyzyjnej definicji pojęcia „dobra osobiste”¹⁰. W doktrynie i orzecznictwie panuje zgoda, co do tego, że katalog dóbr osobistych jest otwarty. Kodeksową ochronę znalazły natomiast takie dobra osobiste, jak: zdrowie, nazwisko, cześć, pseudonim i wizerunek. W sprawach prasowych powód zwykle domaga się ochrony czci. W przeanalizowanym materiale zaledwie dwie sprawy dotyczyły ochrony innych niż cześć dóbr osobistych, a mianowicie – sfery życia prywatnego, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu oraz prawa do nazwiska, której omówienie pomijam.

Wypada zauważyć, że w judykaturze stosuje się pojęcie czci w rozumieniu, jakie nadał mu wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 1971 r. Sąd Najwyższy dokonał wówczas rozróżnienia czci, wskazując na jej aspekt wewnętrzny (godność) i zewnętrzny (dobre imię, dobra sława). W podob-

⁹ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 4 listopada 1999 r. – I Aca 536/99. „Wokanda” 2001, nr 2, s. 40.

¹⁰ Również w doktrynie brakuje zgody, co do tego, jak należy rozumieć pojęcie „dóbr osobistych”. Teoretycy prawa cywilnego, tacy jak: A. Kopff, J. Piszczek, S. Grzybowski dowodzą istnienia jednego ogólnego prawa osobowości. Za koncepcją wielości dóbr osobistych opowiadają się natomiast: A. Szpunar i J. Piątkowski. Zob. *Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej*. Red. Z. B i d z i ń s k i. Warszawa 1986, s. 9 oraz A. S z p u n a r: *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*. Bydgoszcz 1999, s. 84 i nast.

nym duchu sformułowane zostały zapisy kodeksu karnego.¹¹

W systemie prawnym istnieje dwutorowość w zakresie ochrony czci. Poszkodowany może dochodzić roszczeń na drodze powództwa cywilnego lub wystąpić o ściganie przestępstwa na gruncie prawa karnego. W prawie cywilnym możliwe jest dochodzenie roszczeń niezależnie od tego czy działanie naruszające dobra osobiste stanowiło czyn przestępny. Prawo karne zajmuje się natomiast ściganiem tylko tych czynów, które zostały skatalogowane w kodeksie karnym jako występki, przestępstwa lub zbrodnie. Przestępstwem typu kwalifikowanego jest, w myśl kodeksu karnego, zniesławienie prasowe, które będzie miało miejsce wtedy, gdy ktoś za pomocą środków masowego przekazu pomawia wskazane osoby o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Od zarzutów o zniesławienie prasowe uwalniać może oskarżonego okoliczność, że były one prawdziwe, a rozgłaszający działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Kodeks karny wskazuje zatem jasno kryteria, którymi powinien

posługiwać się sąd w ocenie przestępstw przeciwko czci.

Oba pojęcia „prawdziwości zarzutu”, jak i „interesu społecznego” (celu krytyki) funkcjonują również w kontekście ochrony dóbr osobistych przez prawo cywilne. Sąd cywilny nie jest jednak zobowiązany do badania pod tym kątem materiału prasowego. Może, lecz nie musi stosować tych kryteriów łącznie. Po stronie pozwanego jest bowiem wskazanie, na którą z okoliczności uchylających bezprawność działania chce się powołać. Sąd cywilny działa zatem w ramach szerokiego „luzu” decyzyjnego, podczas gdy swoboda sądu karnego jest zdecydowanie bardziej ograniczona.¹²

Należy zauważyć, że uchwalony w 1964 r. kodeks cywilny, po licznych nowelizacjach, obowiązuje do dziś. Dla omawianej problematyki szczególnie istotna jest zmiana wprowadzona nowelizacją z sierpnia 1996 r. Zmiany umożliwiły poszkodowanemu naruszeniem dóbr osobistych wysuwanie żądania zadośćuczynienia pieniężnego niezależnie od winy sprawcy. Wcześniej przyznanie takiego zadośćuczynienia było mało realne. Nowelizacja kodeksu cywilnego spotkała się z protestem środowisk dziennikarskich, które wi-

¹¹ Zob. M. Ł o s z e w s k a - O ł o w s k a: *Naruszenie dobrego imienia w działalności dziennikarskiej*. „Studia Medioznawcze” 2001, nr 3, s. 90.

¹² Zob. P. S u t: *Problem twórczej wykładni przepisów o ochronie dóbr osobistych*. „Państwo i Prawo” 1997, nr 9, s. 27.

działy w niej zamach na wolność prasy, uznając, że wprowadzone zmiany godzą: „[...] w jedną z podstawowych swobód demokratycznych – obywatelskie prawo swobodnego dostępu do informacji”.¹³ Sformułowana wówczas obawa, jakoby nowe uregulowania stwarzały możliwość nękania dziennikarzy procesami przez osoby niezadowolone ze swojego prasowego wizerunku, nie znalazła potwierdzenia w analizowanym materiale badawczym.

Jak zauważa A. Szpunar, poszkodowani, mając możliwość równoległego występowania o ochronę czci w procesach cywilnych i karnych, częściej decydowali się na ochronę cywilnoprawną.¹⁴ Wspomnieć należy, że wynikało to w dużej mierze z zapisów dawnego kodeksu karnego, który tylko w sposób iluzoryczny gwarantował ochronę czci. Bardzo szeroko zakreślone granice dozwolonej krytyki w praktyce uniemożliwiały ochronę godności i dobrego imienia. Sprawcę uwalniała od odpowiedzialności sama dobra wiara tzn.: „[...] przeświadczenie oparte na

uzasadnionych podstawach, że zarzut jest prawdziwy i że (sprawca) broni społecznie uzasadnionego interesu”.¹⁵

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Bydgoszczy w większości rozpoznawanych spraw o ochronę dóbr osobistych stosował kryterium prawdziwości zarzutów. Nigdzie w zapisach ustawy nie odnajdziemy jednak definicji pojęcia „szczególnej staranności i rzetelności”. W literaturze wskazuje się na pięciostopniowy podział rodzajów staranności: minimalnej, niezbędnej, należytej, szczególnej, najwyższej.¹⁶ Szczególna staranność jest rozumiana jako kwalifikowana, zasadzająca się na dokonywaniu wszystkich, możliwych czynności. Przy czym zaznacza się, że istnieje pojęciowe pokrewieństwo pomiędzy wyrażeniem staranność, a takimi określeniami, jak: dokładność, pilność, sumienność, troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły.

Rozpoznając jedną ze spraw, w których powód żądał ochrony prawnej wskazując m.in. na niedopełnienie obowiązków wynikających z art. 12 prawa prasowego, Sąd Wojewódzki w Byd-

¹³ Internet: <http://www.freepress.org.pl> – stanowisko Centrum Monitoringu Wolności Prasy z dnia 13 września 1996 r.

¹⁴ Zob. A. S z p u n a r: *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową...*, s. 104. Tezę tę potwierdza orzecznictwo IV Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy. Spraw z zakresu ochrony czci, rozpatrywanych przez sąd karny, było w omawianym okresie (1984-2000) kilkakrotnie mniej niż trafiających na wokandę sądu cywilnego. Dla potrzeb niniejszej pracy przejrano akta 20 spraw karnych, z czego w przypadku dziewięciu można mówić o przydatności zebranego materiału dla omówienia zakreślonej tematyki.

¹⁵ „Dziennik Ustaw” 1969, nr 13, poz. 98, art. 179, par. 2, pkt. 2.

¹⁶ Por. J. S o b c z a k: *Ustawa prawo prasowe. Komentarz...*, s. 153.

goszczy dopatrzyl się w działaniu dziennikarza – jak to określił w uzasadnieniu wyroku – „szczególnego braku staranności i rzetelności”.¹⁷ W sprawie chodziło o sugestię wyrażoną w artykule prasowym, jakoby powódka, pracując w dziale administracji zakładów chemicznych, uzależniła wykonanie prawomocnego orzeczenia sądowego o eksmisji od swoich spraw prywatnych. Sąd, dokonując oceny zdarzeń zgodnie ze stanem prawnym, obowiązującym przed wejściem w życie nowelizacji kodeksu cywilnego, nakazał pozwanej – autorce materiału prasowego – opublikowanie przeprosin „za bezprawne naruszenie czci i godności” oraz zasądził zadośćuczynienie, a także nawiązkę na rzecz PCK w kwotach wynikających z żądania pozwu.

Dość rzadko zdarzało się – jak była już o tym wcześniej mowa – by sądy orzekały o wypłacie poszkodowanemu zadośćuczynienia. W omawianej sprawie sąd uznał, że: „[...] działanie pozwanej nie tylko zawierało przesłanki bezprawności. Naruszenie bowiem podstawowych zasad zawodu dziennikarskiego przez profesjonalistkę, która twierdzi, że zna prawo prasowe, nosi znamiona zawinienia”.¹⁸ Sąd wykluczył

winę nieumyślną w działaniu pozwanej, gdyż – jak stwierdził w uzasadnieniu wyroku – pozwana przynajmniej godziła się na negatywne skutki dla strony powodowej. Sąd Wojewódzki wskazał, kiedy i w jaki sposób pozwana naruszyła w tej konkretnej sprawie przepisy art. 12 prawa prasowego: „[...] pozwana nie sprawdziła: kto podjął decyzję o eksmisji; czy powódka brała udział w podejmowaniu decyzji; dlaczego brała udział w eksmisji ani jak się w czasie eksmisji zachowywała [...]”¹⁹ oraz nie rozmawiała z powódką przed opublikowaniem materiału.

Zdaniem Sądu Wojewódzkiego pozwana naruszyła art. 12 prawa prasowego już na etapie zbierania materiałów. Dziennikarka powołując się na art. 1 tego prawa, w myśl którego: „[...] prasa korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej [...]”²⁰ nie wykazała braku bezprawności działania. Sąd stwierdził, że: „[...] zasada wolności prasy nie oznacza, iż wykonywanie zawodu dziennikarza nie jest obwarowane pewnymi obowiązkami”.²¹ Podobny pogląd wyraził w wyroku z 3 marca

¹⁷ Zob. akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 2786/96.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ „Dziennik Ustaw” 1984, nr 5, poz. 24 z póź. zm., art. 1.

²¹ Akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 2786/96.

1986 r., w którym stwierdził, że: „[...] jeżeli autor reportażu relacjonuje zaistniałe wydarzenie, w sposób niezgodny z jego rzeczywistym przebiegiem i przypisuje uczestnikowi tego wydarzenia nieprawdziwe cechy, postępuje nierzetelnie”.²² Nie wypełnił obowiązku szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych także ten, kto poprzestał na czerpaniu informacji od osób reprezentujących tylko jedną stronę zainteresowaną w sprawie.

Orzecznictwo potwierdza tezę, że szczególnego natężenia staranności wymagać będą publikacje o charakterze faktograficznym, takie jak np. reportaż. Podkreślił to Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy w uzasadnieniach wyroków, o czym będzie mowa w dalszej części rozważań.

Innymi prawami rządzą się takie formy dziennikarskie, jak komentarz czy felieton. Zastrzeżeń sądu, co do stopnia staranności nie wzbudziło postępowanie dziennikarza, który pisząc komentarz: „[...] przed publikacją nie kontaktował się z powódką, a publikację oparł na podstawie uprzednio ukazujących się w rodzimej redakcji artykułach i bieżąco uzyskiwał informacje od kolegów z redakcji”.²³ Trzeba jednak

dodać, że sąd, rozpoznając sprawę, i tu również badał zgodność z prawdą stawianych w komentarzu zarzutów. Potwierdza to stosowaną w literaturze tezę, że stopień staranności dziennikarza może być uzależniony od pilności informacji, jej źródła, a także rodzaju przekazu prasowego.²⁴

Szczególnej staranności i rzetelności, ale także ostrożności i powściągliwości wymagają publikacje zawierające informacje ze sfery życia prywatnego. W wyroku z 3 kwietnia 1997 r., Sąd Apelacyjny w Warszawie stwierdził, że: „[...] na publikowanie informacji, chociażby obiektywnie prawdziwych, niezbędne jest uzyskanie wprost zgody zainteresowanej osoby. W jej braku zachowanie dziennikarza nie spełniło wymogu szczególnej staranności zawodowej. Ta wymagana staranność obejmuje nie tylko powinność uzyskania zgody, dotyczącej publikacji faktów ze strony sfery życia prywatnego, ale także potrzebę rozważenia celowości ujawnienia informacji o bardzo znacznym ciężarze gatunkowym w sposób umożliwiający identyfikację danej osoby oraz uwzględnienia niekorzystnych jej skutków”.²⁵ Sąd Apelacyjny w Gdańsku, rozpatrując rewizję złożoną od wyroku

²² Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 3 marca 1986 r. – I CR 378/86 OSNC 1988/4/47.

²³ Akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – I C 2547/97.

²⁴ Zob. J. S o b c z a k: *Ustawa prawo prasowe. Komentarz...*, s. 156.

²⁵ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 3 kwietnia 1997 r. – I Aca 148/97. „Wokanda” 1998, nr 4, s. 40.

Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, wskazał na konieczność zachowania anonimowości bohaterów publikacji, w której opisuje się ich życie prywatne, bowiem: „[...] w środowisku lokalnym fakty z życia niektórych osób mogą być lepiej i dokładniej znane nie tylko wąskiej grupie osób. Stąd, szlifowanie nazwisk ewentualnych bohaterów reportażu musi być bardziej dokładne, a przedstawianie faktów bardziej powściągliwe i oszczędne”.²⁶

Sąd Apelacyjny zauważył również, że: „[...] zgoda tylko jednego z małżonków na ujawnienie faktów dotyczących sfery życia intymnego małżonków nie oznacza, że zbędne jest zabieganie o wyrażenie podobnej zgody przez drugiego małżonka [...] [co oznacza, że: – J. T.] [...] zgoda osoby zainteresowanej dotyczy zgody każdej osoby zainteresowanej, niezależnie od przenikania się sfer życia prywatnego różnych osób”.²⁷ W przywołanej sprawie powódka – żona popularnego żużlowca – zarzuciła autorce artykułu, który ukazał się w ogólnopolskim tygodniku, że: „[...] scharakteryzowała tak dokładnie męża powódki oraz scharakteryzowała istotę sporów toczących się między powódką a jej mężem, że czytelnicy znający powódkę mogli bez-

błędnie rozszyfrować, że artykuł dotyczy powódki”.²⁸

Pozwana podała w publikacji szczegółowy nieporozumień małżeńskich i sugerowała, jakoby powódka prowadziła się niemoralnie i urodziła dziecko pozamałżeńskie. Pozwana twierdziła, że działała w społecznie uzasadnionym interesie, chcąc przedstawić rozpad więzi rodzinnych w wyniku dłuższych wyjazdów za granicę jednego z małżonków. Uzasadniała też, że celem jej działania było usunięcie poczucia krzywdy indywidualnej, jaką odczuł bohater publikacji po powrocie do kraju. Sąd Wojewódzki wskazał jednak, że pozwana podała okoliczności związane z życiem osobistym powódki w sposób stronniczy – jedynie na podstawie opowiadań męża powódki. Poprzez uczestniczenie pozwanej w rozprawie rozwodowej powódki, kilkakrotne kontakty z jej mężem oraz zapoznanie się z treścią jej listów pozwana – zdaniem sądu – nadużyła uzyskiwania informacji ze sfery życia intymnego. Sąd Wojewódzki zauważył, że: „[...] wkraczanie pozwanej w tak wścibski sposób w intymne życie małżonków, podważa wiarygodność twierdzeń, jakoby tylko cele społeczne przyświecały pozwanej przy opisywaniu tej sprawy”.²⁹ W wyroku z 19 marca

²⁶ Akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 77/89.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

1991 r., Sąd Wojewódzki nakazał pozwaną przeproszenie powódki oraz zasądził od niej na rzecz PCK 150 tys. zł tytułem zadośćuczynienia.

Także Sąd Rejonowy w procesie karnym wskazał na brak szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej.³⁰ Wyrokiem z 7 kwietnia 1997 r. Sąd Rejonowy skazał wówczas autorów publikacji, jaka ukazała się w terenowej mutacji ogólnopolskiego dziennika, na karę grzywny po 1 200 zł z zamianą, w razie nieuiszczenia w terminie, na kary zastępcze po miesiącu pozbawienia wolności oraz orzekł od każdego z nich po 250 zł nawiazki na rzecz Koła Pomocy Dzieciom z Chorobą Nowotworową. Sąd uznał, że dziennikarze poprzez publikację artykułu pomówili oskarżyciela o: „[...] takie postępowanie, które mogło narazić go na utratę zaufania potrzebnego do jego działalności”.³¹ Skazani dziennikarze sugerowali w materiale prasowym, że oskarżyciel – instytucja administracji publicznej – wynajął bez przetargu lub naboru ofert obiekty na nową siedzibę oddziału od wymienionej w artykule osoby, bowiem pomogła mu grupa znajomych, wśród których znaleźli się wysoko postawieni funkcjonariusze publiczni i przedstawiciele kręgów biznesu. Postępowanie dziennikarzy Sąd

Rejonowy uznał za modelowy przykład ich niewłaściwego zachowania. Sąd przyjął, że zawarte w tekście artykułu zarzuty były nieprawdziwe, a wskazane okoliczności – nieściśle. Dziennikarze – zdaniem sądu – nie działali w dobrej wierze, bowiem przekonanie, jakoby stawiane w publikacji zarzuty były prawdziwe, nie mogło być oparte na uzasadnionych podstawach. Sąd nie dopatrywał się również w działaniu skazanych obrony społecznie uzasadnionego interesu: „[...] artykuł jest pomieszczeniem nieprawdziwych i niesprawdzonych informacji z rzeczywistymi faktami i wyciągniętymi na ich podstawie pochopnymi wnioskami. [...] Nawet jednak, gdyby zarzuty były prawdziwe, to i tak oskarżeni podlegaliby odpowiedzialności karnej z uwagi na to, że nie działali w obronie społecznie uzasadnionego interesu”.³²

Wyrok został utrzymany w mocy najpierw przez Sąd Wojewódzki, który odrzucił odwołanie skazanych, a później także przez Sąd Najwyższy odrzucający kasację. W rozprawie kasacyjnej Sąd Najwyższy dał wykładnię pojęcia „działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu”. Stwierdził wówczas, że: „[...] w interesie społecznym leży wprawdzie to, aby naruszenia prawa i zaniedbania wszelkich or-

³⁰ Zob. akta Sądu Rejonowego w Bydgoszczy – IVK 370/96.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

ganów były ujawniane i napiętnowane także przez prasę. Jest jednak także bardzo istotnym interesem społecznym to, aby artykuły oparte na niesprawdzonych pogłoskach i plotkach nie wywoływały niepokojów społecznych, przekonania o złej woli i niekompetencji urzędników, słowem frustracji obywateli. [...] Działaniem w obronie społecznie uzasadnionego interesu jest bowiem tylko takie działanie, które faktycznie temu interesowi służy. Społecznie uzasadniony interes nie ma bowiem charakteru abstrakcyjnego ani gołosłownej formuły urzędowej, lecz jest pojęciem konkretnym i jasnym. Winien on być rozważany w odniesieniu do każdej istniejącej sytuacji faktycznej”.³³

Sąd Najwyższy wskazał, że dziennikarze: „[...] dopuścili się naruszenia podstawowych obowiązków dziennikarskich sformułowanych w treści art. 12 prawa prasowego. Obowiązani byli bowiem do zachowania szczególnej staranności, a więc [jak precyzuje Sąd Najwyższy – J. T.] ostrożności, rozważliwości, dokładności, zapobiegliwości, oględności, roztropności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału. Powinnością ich było też sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości w sytuacji,

gdy nie wskazali na ich źródła. Wspomnianej szczególnej staranności i rzetelności zabrakło w postępowaniu skazanych, którzy nie podjęli starań, aby informacje, na których oparto tekst artykułu, zweryfikować, wysłuchując racji podmiotu poddawanego krytyce”.³⁴ Sąd zauważył również, że: „[...] o tendencyjności i zacierzeniu skazanych oraz dziennika, w którym przedmiotowy artykuł został opublikowany, zdaje się świadczyć fakt, że już po ukazaniu się tekstu redakcja odmówiła publikacji bardzo rzeczowego, aczkolwiek istotnie obszerniejszego niż przewidziano w art. 32 ust. 7 pr. pr. sprostowania, starając się zepchnąć podniesione w tym tekście argumenty do poziomu polemiki”.³⁵

Podstawowym kryterium, którym winni kierować się dziennikarze, powinna być prawda. Zadaniem dziennikarza nie jest jednak komunikowanie własnych przeświadczeń o prawdziwości zjawisk, ale umożliwienie odbiorcom poznanie całej prawdy na temat, którego dotyczy przekazywana informacja.³⁶ W myśl art. 6 prawa prasowego: „[...] prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”.³⁷ Cenione powinny być

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Zob. Z. S a r e ł o: *Moralność kształtowania opinii publicznej*. W: *Dziennikarski etos*. Red. Z. K o b y l i ń s k a. Olsztyn 1996, s. 238.

³⁷ „Dziennik Ustaw” 1984, nr 5, poz. 24 z póź. zm., art. 6.

zatem wszelkie środki pozwalające na realizację nałożonego ustawowo obowiązku. Jedną z metod poszukiwania prawdy jest publikacja sprostowań. Jest to o tyle ważne, że dziennikarze postrzegają samych siebie już nie tylko jako tych, którzy relacjonują fakty, ale wpływają na procesy społecznych zmian i kreują mechanizmy społecznej kontroli.³⁸

Z analizy akt spraw o naruszenie dóbr osobistych rozpoznawanych przez bydgoski Sąd Okręgowy wynika, że odmowa opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, wyrażona przez redaktora naczelnego pisma, stawała się często przyczynkiem do wniesienia pozwu o ochronę dóbr osobistych.³⁹ Natomiast wytoczenie powództwa motywowało pozwaną redakcję do zamieszczenia wyjaśnień, nawet jeśli uprzednio odmawiała ich publikacji.⁴⁰ Najczęściej jednak w sytuacji odmowy publikacji, sprostowania bądź odpowiedzi poszkodowani, wytaczając sprawę o ochronę dóbr osobistych, rozszerzali zakres roszczeń, żądając nie tyle publikacji sprostowania, co przeprosin oraz zadośćuczynienia pieniężnego.

W jednym tylko przypadku powód konsekwentnie żądał publikacji sprostowania. Sąd Wojewódzki oddalił powódz-

two w tej sprawie z uwagi na brak legitymacji biernej pozwanego do występowania w procesie. Uzasadniając postanowienie, Sąd wyraził wówczas pogląd, że: „[...] żądanie powódki również ze względów merytorycznych nie zasługiwało na uwzględnienie. Co prawda, w istocie pozwana redakcja podała nieprawdziwe informacje, jednak treść sprostowania zaproponowana przez powódkę nie odpowiadała wymaganiom określonym w art. 31 pr.pr.”⁴¹ Zdaniem sądu, tekst sprostowania oprócz sprostowania wiadomości nieprawdziwych i nieściślych zawierał również elementy odpowiedzi, a nawet polemiki. W trakcie rozpoznawania sprawy sąd pouczył powódkę, co do wymogów formalnych, jakie spełniać powinno sprostowanie – nie ingerował jednak w jego treść. W tym kontekście interesujący może wydać się fakt, że domagającym się publikacji sprostowania był dyrektor regionalnego oddziału telewizji.

Nie ulega wątpliwości, że redakcje bardzo niechętnie publikują sprostowania. Może to oznaczać, że nie traktują one ich jako korekty oczywistych pomyłek rzeczowych, lecz jako sankcję za opublikowanie materiału. W doktrynie podkreśla się, że etymologia słowa

³⁸ Zob. T. Sasińska-Klas: *Dziennikarstwo – zawód czy wyzwanie?* W: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Baure. Kraków 2000, s. 351.

³⁹ Zob. akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 2743/96.

⁴⁰ Zob. akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 49/97.

⁴¹ Akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 1346/96.

„sprostowanie” ma pejoratywne zabarwienie, sugerujące racje prostujących.⁴² Jedną ze spraw rozpoznawanych przez sąd cywilny w Bydgoszczy pozwala na przypuszczenie, że dla redakcji istotna może być jednak nie tyle kwestia nazewnictwa, co raczej treści sprostowania. Powódka domagała się od redaktora naczelnego jednego z lokalnych dzienników publikacji sprostowania. Redakcja nie odmówiła jego publikacji, lecz dokonawszy skrótów, bez porozumienia z autorką, wydrukowała zaledwie fragment sprostowania. Autorka skierowała powództwo przeciwko redaktorowi naczelnemu i dziennikarzowi, domagając się przeprosin za naruszenie jej dóbr osobistych oraz zapłaty zadośćuczynienia. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy uznał jej racje, uwzględniając powództwo w całości.⁴³ Można zatem przypuszczać, że redakcje uznają publikowanie sprostowań jako godzące – paradoksalnie – w ich wiarygodność i autorytet, nie zaś jako instrument służący ujawnianiu prawdy.

Dyskutowany pozostaje problem czy tylko krytyka odnosząca się do zjawisk prawdziwych może uchylać bezpraw-

ność działania sprawcy. Sąd Najwyższy w wyroku z 18 stycznia 1984 r. sformułował zakaz przedstawiania kogokolwiek w fałszywym świetle uznając, że dążenie prasy do osiągnięcia zamierzeń moralizatorskich powinno mieć swoje granice w wartościach nadrzędnych.⁴⁴ Dwa lata później Sąd Najwyższy przypomniał, że dziennikarz jest zobowiązany chronić dobra osobiste, a obszar dopuszczalnej krytyki nie może wykroczać poza granice zgodnego z prawdą relacjonowania faktów.⁴⁵

Takie stanowisko prezentuje m.in. glosator wyroku J. Forystek twierdząc, że: „[...] zarzut nieprawdziwy, choćby podyktowany dobrą wiarą krytykującego, poparty nawet starannością w sprawdzeniu danych, na których zarzut się opiera, jest działaniem bezprawnym”.⁴⁶ A. Szpunar wyraża natomiast przekonanie, że kryterium prawdziwości zarzutów w dziedzinie krytyki najczęściej zawodzi i nie powinno być ono stosowane w odniesieniu do krytyki prasowej.⁴⁷

Orzecznictwo wielokrotnie podkreślało jednak, że zbadanie prawdziwości stawianych zarzutów jest konieczne dla ostatecznego rozstrzygnięcia

⁴² Zob. J. S o b c z a k: *Ustawa prawo prasowe. Komentarz...*, s. 308.

⁴³ Zob. akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 2743/96.

⁴⁴ Zob. wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 18 stycznia 1984 r. – ICR 400/83 OSNC 1984/11/195.

⁴⁵ Zob. wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 3 grudnia 1986 r. – ICR 378/86 OSNC 1988/4/47.

⁴⁶ Glosa do wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 3 grudnia 1986 r. – NP. 1990/4-6/211.

⁴⁷ Zob. A. S z p u n a r: *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową...*, s. 146.

sprawy. Należy wręcz przypuszczać, że w niektórych sprawach, bez przeprowadzenia weryfikacji pod kątem zgodności z prawdą formułowanych w materiale prasowym krytycznych twierdzeń, niemożliwe stałoby się wyrokowanie. Prawdziwość stawianego zarzutu jest, co podkreślił Sąd Apelacyjny w Krakowie, jedną z dwóch przesłanek koniecznych dla wyłączenia bezprawności działania dziennikarza. „Wyłączenie odpowiedzialności za użycie w publikacji prasowej sformułowania przypisującego osobie krytykowanej ujemne cechy następuje wówczas, gdy zarzut jest prawdziwy i został podniesiony w obronie uzasadnionego interesu”.⁴⁸ Błędny wydaje się zatem postulat całkowitego odrzucenia zasady stosowania kryterium prawdziwości przy ocenie zarzutów pojawiających się w materiałach prasowych.

Trudno jednak odmówić racji twierdzeniom wskazującym, że kryterium prawdziwości nie zawsze może zostać zastosowane, czemu dał wyraz Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 19 listopada 1996 r.⁴⁹ Wyrażony został wówczas pogląd, że stwierdzenia faktów odnoszą się do zdarzeń lub sytuacji, które mogą być obiektywnie ustalone i sprawdzone w kategoriach prawdy lub fałszu. Natomiast oceny działalności

czy postępowania osoby krytykowanej nie podlegają takiej weryfikacji ze względu na ich subiektywny charakter. W pierwszym przypadku, zarzut krytyczny może być przedmiotem dowodzenia, a jeśli sprawca naruszenia nie wykaże jego prawdziwości, nie może się on zasadnie powoływać na swobodę krytyki jako okoliczność usprawiedliwiająca rozpowszechnianie zarzutu. W drugim przypadku, zarzut nie podlega sprawdzeniu w kategoriach prawdy i fałszu, a badanie jego treści w kategoriach słuszności czy zasadności pozbawione byłoby obiektywnej miary.

Sąd Apelacyjny wyraził zatem pogląd, że w przypadku zarzutów, co do oceny kontrola sądowa powinna dążyć do ustalenia motywów, jakimi kierowała się osoba rozpowszechniająca negatywne opinie. Ważne jest ustalenie czy osoba krytykująca działała w obronie uzasadnionego interesu, czy też przeważającym motywem jej działania było poniżenie osoby krytykowanej w opinii innych. Problematyczne wydawać się zatem powinno nie to, czy kryterium prawdziwości należy w ogóle stosować, ale w jakim stopniu stwierdzenie prawdziwości zarzutu powinno wpływać na decyzje sądu i czy prawdziwość zarzutu jest niezbędna dla uchylenia bezprawności. Chodzi zatem o odpo-

⁴⁸ B. G a w l i k: *Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie*. Zakamycze 1999, s. 85 i nast.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 193 i nast.

wiedź na sformułowane kilkanaście lat temu pytanie, na które dotąd nie ma jednoznacznej odpowiedzi: czy do uchylecia bezprawności wystarcza należyta staranność i rzeczowość w zbieraniu i publikowaniu materiału oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu, czy też dodatkową, konieczną przesłanką jest zgodność stawianych zarzutów z prawdą?⁵⁰

W jednym zaledwie przypadku, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, analizując treść stawianych powodowi zarzutów w materiale prasowym, nie badał ich pod kątem zgodności z prawdą.⁵¹ Zauważył to Sąd Apelacyjny, który wyrokiem z dnia 2 lutego 2001 r. zmienił na korzyść powoda decyzję Sądu Wojewódzkiego. Nakazał pozwanym opublikowanie przeprosin i zasądził od pozwanych zwrot kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym. W omawianej sprawie powód – wydawca jednego z lokalnych dzienników – domagał się od pozwanych, którymi byli: autor publikacji, redaktor naczelny i wydawca innego dziennika, opublikowania przeprosin oraz zasądzenia zadośćuczynienia pieniężnego za publikację zawierającą nieprawdziwe (zdaniem powoda) fakty mogące podważyć zaufanie czytelników do gazety, której wydawcą był powód.

Chodziło o reportaż, w którym pozwany ośmieszał działanie powoda polegające na przeprowadzeniu eksperymentu na łamach dziennika poprzez zamieszczenie informacji o uzdrawiających właściwościach papieru, na którym gazeta została wydrukowana. Uzdrawiającą moc miał nadać egzemplarzom dziennika poproszony o współpracę bioenergoterapeuta. Powód wykazywał, że pozwani poprzez opisanie eksperymentu jako zbiorowej uciechy, w której brali udział dziennikarze zatrudnieni przez powoda, podważyli zaufanie czytelników do gazety. Sąd przesłuchał 21 świadków występujących po stronie powoda, którymi byli dziennikarze gazety przeprowadzającej eksperyment.

Zeznaniom tym sąd nie dał jednak wiary. Sąd Okręgowy określił działanie powoda jako: „[...] nierzetelne i zasługujące na krytykę, bowiem z chęci podniesienia nakładu gazety zapewniali swoich czytelników o rzekomej mocy papieru gazetowego, mimo że powinni sobie zdawać sprawę z wątpliwej prawdziwości takich twierdzeń”.⁵² Zdaniem sądu na wiarę zasługiwały natomiast zeznania pozwanego, który odmówił jednocześnie wskazania nazwisk dziennikarzy udzielających mu informacji, na których to podstawie został

⁵⁰ Zob. *Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej*. Red. Z. B i d z i ń s k i..., s. 34.

⁵¹ Zob. akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 682/97.

⁵² *Ibidem*.

oparty reportaż. Pozwany powoływał się przy tym na art. 15 ust 2 prawa prasowego nakazujący dziennikarzowi zachowanie w tajemnicy źródeł informacji, o ile nie zostanie wyrażona zgoda na ich ujawnienie.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku, rozpatrując zaskarżony przez powoda wyrok, stwierdził, że: „[...] posłużenie się nieprawdziwymi faktami dla celu skrytykowania – nawet jeśli krytyka ta ma na względzie dobrze pojmowany interes społeczny i jest obiektywnie usprawiedliwiona – jest bezprawna i jako taka nie pozostaje pod ochroną prawa, niezależnie od intencji krytykującego”.⁵³ Zdaniem Sądu Apelacyjnego – Sąd Wojewódzki dał wyraz stanowisku, zgodnie z którym potrzebie słusznej krytyki należy się prymat nad formą, w jakiej jest ona wyrażona. Sąd orzekający przyznawał bowiem w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia, że wprawdzie postępowanie dowodowe nie wykazało w pełni, by okoliczności były takie, jak opisał je pozwany dziennikarz, jednakże słuszny cel, jakiemu miała służyć kwestionowana publikacja prasowa, usprawiedliwiał powołanie się przez pozwanego również i na te fakty, których prawdziwość nie w pełni znalazła potwierdzenie w dowodach. W ocenie Sądu

Apelacyjnego powyższe stanowisko nie jest słuszne.

Sąd II instancji zauważył także, że tekst autorstwa pozwanego został opublikowany jako reportaż, która to forma dziennikarska zakłada posługiwanie się faktami. Uznał jednocześnie, że obrona pozwanego nie zwalnia go z obowiązku wykazania się innymi niż wskazanie informatorów, dowodami, iż zamieszczone w publikacji treści są zgodne z prawdą. W innym wypadku ryzykuje on, że jego twierdzenia nie dadzą się zweryfikować jako zgodne z prawdą, co pociąga odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych.

Przywołana sprawa dowodzi, że nie każda krytyka prasowa, nawet gdy została podjęta w obronie słusznego interesu, może zostać uznana za dozwoloną. Sąd Najwyższy uznał krytykę prasową za działalność społecznie pożyteczną i pożądaną, ale tylko wówczas, gdy spełnia ona następujące warunki: została podjęta w interesie publicznym, ma cechy rzetelności i rzeczowości oraz nie przekracza granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki.⁵⁴ J. Sobczak zauważa, że ustawodawca ściśle łączy prawo do krytyki z prawem do informowania. Zadaniem krytyki jest zatem wzbogacanie wiedzy i świadomości, a nie wymierzanie sprawiedli-

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Zob. wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 28 września 2000 r. – V KKN 171/98 OSNKW 2001/3-4/31.

wości.⁵⁵ Chociaż w literaturze operuje się pojęciem „granice dozwolonej krytyki”⁵⁶, Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że: „[...] granic tych nie da się ogólnie wyznaczyć, ponieważ określają je niepowtarzalne okoliczności sprawy”.⁵⁷ Należą do nich m.in.: rodzaj krytyki; warunki, w jakich się odbywa; cel, dla którego została podjęta, a także zwyczaje środowiska i osobiste właściwości ludzi.⁵⁸ Potwierdzenie tego poglądu można odnaleźć w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Sąd Okręgowy dostrzegł przekroczenie granic dozwolonej krytyki w sprawie z powództwa byłego wojewody bydgoskiego wytoczonej autorce książki, w której opisywała ona system powiązań w lokalnym świecie polityki i biznesu. Zdaniem sądu: „[...] zasięg przekazu tej publikacji, która ukazała się w wielotysięcznym nakładzie (łącznie z dodrukami 9 tys. egzemplarzy), nakładał na autorkę obowiązek zachowania szczególnej ostrożności i wystrzegania się bezprawnego naruszenia czci. Tej powinności oskarżona uchybiła”.⁵⁹ Sąd nakazał pozwanej ogłoszenie przeprosin na łamach dwóch lokalnych dzienników,

zobowiązał do zapłaty tytułem zadośćuczynienia 3 mln starych zł na rzecz PCK i zwrotu kosztów procesu.

Sąd, rozstrzygając sprawę zasadniczo na korzyść powoda, uwzględnił jednak zaledwie trzy z pięciu roszczeń i to w zakresie odbiegającym od treści żądania pozwu. Za wygórowane uznał żądanie powoda umieszczenia przeprosin w pięciu lokalnych dziennikach, publicznej rozgłośni Polskiego Radia i bydgoskiego oddziału TVP. Również zasądzona kwota zadośćuczynienia znacząco odbiegała od żądanej, wynoszącej 100 mln starych zł. Sąd Wojewódzki uzasadnił tę decyzję faktem, że powódka i jej mąż utrzymywali się wówczas z zasiłku dla bezrobotnych. W kwestii pozostałych roszczeń, a mianowicie zakazu wszelkiej reklamy i kolejnych wydań książki oraz zakazu dalszej sprzedaży i kolportażu – powództwo zostało oddalone.

Granicami dozwolonej krytyki zajmował się również Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy w sprawie, której przedmiotem stały się wypowiedzi pozwanego zawarte w nagranej i wyemitowanej audycji radiowej.⁶⁰ Powód zarzucił pozwany: dziennikarce oraz autorowi cy-

⁵⁵ Zob. J. S o b c z a k: *Ustawa prawo prasowe. Komentarz...*, s. 95.

⁵⁶ Zob. *Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej*. Red. Z. B i d z i ń s k i..., s. 35 oraz A. S z p u n a r: *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową...*, s. 146.

⁵⁷ Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 28 września 2000 r. – VKKN 171/98 OSNKW 2001/3-4/31.

⁵⁸ Zob. J. S o b c z a k: *Ustawa prawo prasowe. Komentarz...*, s. 164.

⁵⁹ Akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 1810/93.

⁶⁰ Zob. akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 1958/91.

towanej w audycji wypowiedzi, że poprzez użycie względem niego obraźliwego określenia, naruszyli jego dobra osobiste. Chodziło o wyrażenia „rozróbstwo” i „nieróbstwo” użyte w kontekście sugerującym odpowiedzialność powoda za tak scharakteryzowane zachowania. Audycja, która została przygotowana w oparciu o wypowiedzi m.in. powoda i pozwanego, dotyczyła przedsiębiorstwa państwowego, które znalazło się w trudnej sytuacji gospodarczej, a którego dyrektorem był powód.

Sąd Okręgowy przyznał, że audycja była społecznie uzasadniona, a jej cel dopuszczał krytyczne spojrzenie na sytuację zakładów i krytykę działalności kierownictwa, które powinno się z tym liczyć. Dokonujący krytyki winien jednak przestrzegać zasad współżycia społecznego nakazujących zachowanie szacunku dla każdego człowieka i liczenie się z jego poczuciem własnej godności. Od formułujących opinie – jak stwierdził sąd – wymagana jest oględność słowa i formułowanie wypowiedzi zgodnie z nakazami kultury – także przy użyciu dosadnych określeń. Dokonujący oceny działalności powoda, mógł się wypowiadać – jak to czynił – na temat stażu i rezultatów pracy powoda pod jego kierownictwem. Użycie jednak określeń, jakoby „za nieróbstwo zwolnił go dyrektor” i że „zajmował się tylko rozróbstwem”

– wykraczało poza normy dopuszczalnej krytyki. Określeń takich – zdaniem sądu – nie uzasadniał cel audycji.

Sąd Wojewódzki uznał, że granice krytyki określał w tym wypadku charakter audycji, sposób jej opracowania, dobór osób udzielających wypowiedzi, a w szczególności cel audycji. Sąd Wojewódzki przyjął również odpowiedzialność pozwanej za treść audycji, która nie była emitowana na żywo i podlegała wcześniejszemu opracowaniu. Zauważył jednocześnie, że dziennikarz jest zobowiązany każdorazowo do dołożenia należytej staranności, rzetelności w doborze materiału i do jego sprawdzenia tym bardziej, gdy zważymy, że raz zebrany i opracowany może w przyszłości posłużyć do dalszego wykorzystania i to często w odległym czasie. W konsekwencji, wyrokiem z dnia 22 października 1992 r., zobowiązał pozwanych do zamieszczenia w jednym z lokalnych dzienników przeproszenia za te określenia, które naruszyły cześć powoda.

Sąd Wojewódzki powołał się w uzasadnieniu wyroku na rozstrzygnięcie SN z 7 września 1972 r., w którym to sąd wyjaśnił (czyniąc to w odniesieniu do przekazu telewizyjnego), że zasięg przekazu i masowość jego odbioru wymagają szczególnej ostrożności i wystrzegania się bezprawnego naruszenia czyjejsz cześć.⁶¹ Pięć lat później, jeszcze

⁶¹ Zob. wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 7 września 1972 r. - I CR 374/72 OSPiKA 1974 r.

bardziej precyzyjną wykładnię granic krytyki ocennej, której, jak wcześniej zauważono, nie można badać w kategoriach prawdy i fałszu, dał Sąd Apelacyjny w Krakowie. W wyroku z 25 kwietnia 1997 r. stwierdził, że użycie w stosunku do osoby krytykowanej określeń obraźliwych wyklucza zasadność powołania się na swobodę krytyki jako okoliczność usprawiedliwiająca użycie zarzutu krytycznego.⁶² W rok później, ten sam sąd, potwierdził swoje stanowisko w wyroku z 19 maja 1998 r.: „Przekracza granice dozwolonej krytyki, kto podnosi i/lub rozpowszechnia zarzuty krytyczne zawierające zwroty uznane za obraźliwe. W ocenach stosowności sformułowania zarzutu krytycznego należy uwzględnić doniosłość celu krytyki, jej rodzaj i okoliczności, w jakich występuje”.⁶³

W ciągu ostatnich lat poglądy judykatury ewoluowały w kierunku coraz wyraźniejszego podkreślenia odpowiedzialności dziennikarzy za treść publikowanych materiałów. Trzeba jednak pamiętać, że decyzje dotyczące wyboru środków ochrony, a także określenia i wskazania naruszcycieli dóbr osobistych – podejmuje poszkodowany. Może to oznaczać, że dzien-

nikarz, redaktor bądź wydawca nie odczują groźby odpowiedzialności cywilnej, chociaż – obiektywnie rzecz biorąc – mogli być identyfikowani z osobami z kręgu sprawców naruszenia. W postanowieniu z 10 października 1989 r. Sąd Najwyższy zastrzegł jednak, że: „[...] żądanie pozwu musi być skierowane przeciwko konkretnej osobie oznaczonej z imienia i nazwiska ze wskazaniem miejsca jej zamieszkania, a nie siedziby redakcji”.⁶⁴ Tak określony wymóg powoduje utrudnienia dla poszkodowanych zabiegających o ochronę dóbr osobistych. Może sprawić również, że pozwem objęte stają się te osoby, których dane adresowe jest poszkodowanemu łatwiej ustalić, a nie te, które w rzeczywistym odczuciu poszkodowanego naruszyły jego dobra. Orzecznictwo Sądu Okręgowego w Bydgoszczy przynosi m.in. opis takich właśnie okoliczności.⁶⁵

Postawa taka może oczywiście wynikać także z innych przyczyn, np. z założenia, że dziennikarz z natury wykonywanej pracy powinien zachować obiektywizm, a przytaczając wypowiedzi i relacjonując fakty – zachowuje szczególną staranność i rzetelność. Poszkodowany traktuje bowiem dziennikarza jako pośrednika relacjonującego

⁶² Zob. B. G a w l i k: *Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie...*, s. 224 i nast.

⁶³ *Ibidem*, s. 305 i nast.

⁶⁴ Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 10 października 1989 r. – II CZ 167/89 LEX nr 8991.

⁶⁵ Zob. akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 2743/96.

zdarzenia. Stąd zatem może wyplýwać fakt, że pomimo ustalonego w orzecznictwie poglądu o odpowiedzialności dziennikarzy za wszystkie publikowane materiały prasowe, a wraz z nimi wypowiedzi bohaterów publikacji, listy do redakcji i przedruki, poszkodowany często rezygnuje z wysuwania roszczeń względem dziennikarzy, decydując się raczej na kierowanie powództwa przeciwko autorowi wypowiedzi użytych w publikacjach prasowych.

Analizując okoliczności jednej z rozpoznawanych przez bydgoski Sąd Wojewódzki spraw, należy wyrazić przypuszczenie, że powód, domagając się publikacji przeprosin za bezprawne naruszenie jego dóbr osobistych, mylnie ustalił osobę pozwanego, przez co jego roszczenia nie zostały zaspokojone. Sąd Wojewódzki oddalił powództwo wytoczone autorce wypowiedzi opublikowanej w jednym z lokalnych dzienników.⁶⁶ W omawianej sprawie pozwana twierdziła, że z artykułem – jako jego bohaterka – zupełnie się nie identyfikuje: „[...] ani tytuł, ani styl i słownictwo nie mają ze mną nic wspólnego. [...] Ja również czuję się obrażona formą, która razi moje ucho. Dałam temu wyraz w rozmowie z redaktorem naczelnym, który stwierdził, że taki jest styl gazety. Za styl

dziennikarki nie mogę odpowiadać, a przepraszać za nią też nie mogę”.⁶⁷ Odpowiadając na pytania sądu, w toku przesłuchania stron, pozwana stwierdziła, że nie była umówiona z dziennikarką, która: „[...] po prostu przyszła, zadała jedno pytanie i przysłuchiwała się prowadzonym rozmowom”.⁶⁸ Sąd Wojewódzki – w omawianej sprawie – oddalił powództwo. Żadna ze stron procesu nie wystąpiła o uzasadnienie decyzji.

Przeświadczenie wyrażane przez dziennikarzy występujących w procesie w roli świadków, jakoby dziennikarz nie ponosił odpowiedzialności za treść cytowanych wypowiedzi, stoi w sprzeczności ze stanowiskiem orzecznictwa. Przykładowo, Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z 26 czerwca 1996 r. uznał, że: „[...] dana osoba nie ponosi odpowiedzialności cywilnej za podanie w gazecie jej wypowiedzi w okrojonej wersji, gdyż nie miała na to wpływu. Za naruszenie dóbr osobistych spowodowane opublikowaniem materiału prasowego odpowiadają osoby, które spowodowały opublikowanie tego materiału”.⁶⁹ Również Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 23 stycznia 1996 r. zajął stanowisko w tej sprawie, podkreślając, że: „[...] dziennikarz relacjonujący cudze poglądy i wypowiedzi niezgodnie

⁶⁶ Zob. akta Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy – IC 2657/96.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 26 czerwca 1996 r. – I Acr 61/96. „Wokanda” 1997, nr 9, s. 36.

z rzeczywistą intencją osoby wypowiadającej je lub w sposób wypaczający sens wypowiedzi – narusza art. 12 pr.pr.⁷⁰ Ważne staje się zatem nie tylko to czy przytoczona w materiale prasowym treść wypowiedzi jest zgodna z faktycznie wypowiedzianymi słowami. Istotnego znaczenia nabiera również kontekst, w jakim słowa te zostały wypowiedziane oraz kontekst, w jakim zostały opublikowane.

Niemniej ważna jest postawa dziennikarza, z której powinno wynikać, że zamierza cytować wypowiedzi rozmówcy. Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 26 listopada 1996 r. zauważył, że: „[...] jeśli kontekst sytuacyjny dostatecznie wskazuje, że przekazane dziennikarzowi informacje zostaną wykorzystane w materiale prasowym, tylko wyraźne zastrzeżenie wykluczające powołanie się na wypowiedź informatora, może uzasadniać jego oczekiwanie, że wypowiedź ta nie zostanie użyta w materiale prasowym”.⁷¹ W literaturze wskazuje się, że dziennikarz przed rozpoczęciem rozmowy czy wywiadu powinien lojalnie pouczyć informatora o prawie żądania autoryzacji. Obowiązek ten, chociaż nie wynikający wprost z przepisów ustawy, można wyprowadzić z zasad etycznych wiążących dziennikarza.⁷²

Procesy prasowe w Bydgoszczy można by było jeszcze dalej analizować na wiele sposobów. Niemal każda z rozpoznawanych przez sąd spraw mogłaby stać się pretekstem do podjęcia odrębnych rozważań. Analiza pism i dokumentów procesowych, zeznań świadków oraz treści przesłuchań stron procesu pozwoliłaby również na przeprowadzenie studiów nad techniką pracy redakcyjnej, zależnościami, jakie panują w redakcjach, a także uprawnieniami dziennikarzy w stosunkach z ich przełożonymi. Analiza taka musiałaby nieuchronnie prowadzić do wniosku o świadomym rozmywaniu odpowiedzialności wewnątrz niektórych redakcji, niezajomości prawa prasowego, przekazywaniu uprawnień redakcyjnych osobom niedojrzałym zawodowo, a także animozjach, jakie panują pomiędzy poszczególnymi redakcjami. Akta sądowe potwierdzają, że dziennikarze często nie posiadają wpływu na ostateczną wersję tekstu, który podpisują własnym nazwiskiem, a nawet nie widzą jego ostatecznego kształtu. Ich zeznania wskazują, że samodzielność w myśleniu i autonomia w podejmowaniu decyzji nie zawsze jest ich najsilniejszą stroną.

Na zakończenie należy powiedzieć, że artykuł stanowi próbę wskazania i opi-

⁷⁰ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 stycznia 1996 r. – I Acr 1140/95 OSA 1998/2/6.

⁷¹ B. G a w l i k: *Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie...*, s. 202.

⁷² Zob. J. S o b c z a k: *Ustawa prawo prasowe. Komentarz...*, s. 235.

sania najbardziej charakterystycznych postaw i przewinień dziennikarzy widzianych z perspektywy niemal dwudziestu lat obowiązywania prawa prasowego. Wypada zauważyć, że orzecznictwo sądów powszechnych w Bydgoszczy charakteryzowała w omawianym okresie zauważalna spójność i jednolitość zapatrywań. Potwierdzeniem obiektywizmu i przejrzystości w wyrokowaniu są niewątpliwie oceny wydawane przez instancje odwoławcze. Postępowanie przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku, jak i postępowanie kasacyjne w Sądzie Najwyższym – w większości wypadków – sprowadzało się do potwier-

dzenia orzeczeń Sądów Wojewódzkiego i Rejonowego w Bydgoszczy. Może to zatem oznaczać tendencję do stabilizowania się zapatrywań sądownictwa na kwestie swobód dziennikarskich. I chociaż błędem byłoby wyciąganie generalnych i definitywnych wniosków z przeanalizowanego materiału, który jest zaledwie niewielką częścią orzecznictwa w zakresie ochrony dóbr osobistych, należy stwierdzić, że zaostrzenie odpowiedzialności cywilnej i karnej, jakie dokonano się w ostatnim dziesięcioleciu w przepisach prawa, nie wprowadziło widocznych zmian w stanowisku sądów ani nie zmieniło postawy poszkodowanych.

Joanna Taczowska

***Vocational dilemmas of journalists
in the light of law courts' decisions
in Bydgoszcz in 1984-2000***

Article 12 of the press law ordering journalists particular care and reliability while collecting and using press materials as well as protection of personal goods and chattels determines the limits of freedom for journalist comments. Journalist reliability and care are strictly connected with the question of truth in the related issues. The paper contains analyses of the situations in which journalists of the Bydgoszcz press broke their duties. The presented here considerations are made on the base of the law courts' decisions in Bydgoszcz. The investigated source material concerns acts of 37 civil matters and 9 criminal cases including the years 1984-2000.

It can be stated that the described period is characterized by cohesion and uniformity of views. The assessments issued by appeal instances prove undoubtedly objectivity and clarity in judging. It may head towards stabilizing the judiciary's views on the matter of journalist freedom.